



Siądmy uczynek duchowego miłosierdzia: Modlić się do Boga za żywych i zmarłych
Ojciec Kolbe, człowiek przed Bogiem z miłości do braci

„Modlić się do Boga za żywych i zmarłych”: lista uczynków duchowego miłosierdzia osiąga szczyt na modlitwie. **Ostatni „uczynek” jest modlitwą za innych, zarówno za żywych jak zmarłych.**

„Chrześcijańska modlitwa jest relacją Przymierza między Bogiem i człowiekiem w Chrystusie” (KKK 2564) i leży u podstaw wszystkich uczynków miłosierdzia. Ta modlitwa jest bardzo ważna, bo czym są inne uczynki, jeśli nie pochodzą z modlitwy, z mojej relacji z Bogiem? W przeciwnym razie jest aktywizm, interweniowanie, jesteśmy my w tych uczynkach a nie ma Boga.

„Modlić się do Boga za żywych i zmarłych”: jest to konkretna i wykwinna forma miłosierdzia, wyraz miłości; czasami nie możemy uczynić nic innego, niż powierzyć osobę, sytuację Miłosierdziu Boga. Modlitwa oznacza posiadanie w sercu osoby, oddanie jej w ręce Boga. Nie jesteśmy wyspami, żyjemy w głębokim misterium komunii, dlatego wszystko należy do wszystkich: najmniejszy z naszych uczynków, wykonany w miłości, jest dla wszystkich, tak jak każdy grzech szkodzi wszystkim.

Modlenie się jest działaniem wymagającym wysiłku. A modlitwa tutaj dostrzegana jest **wstawiennictwem**, modlitwą za innych. **Etymologicznie „wstawiać się” oznacza „dokonać kroku między (inter-cedere)”**, usytuować się pomiędzy dwoma stronami, aby starać się budować most, komunikację pomiędzy nimi, **„kroczyć pośród”, z gotowością pomagania każdej ze stron**. We wstawiennictwie bierzemy na siebie ciężary tych, za których się modlimy. W Księdze Wyjścia postawa Mojżesza, który wznosi swoje ramiona do Nieba, zapewniając zwycięstwo ludowi Izraela, który walczył przeciwko Amalekowi, z pewnością pokazuje trud modlitwy za innych, tak że „Aaron zaś i Chur podparli jego ręce, jeden z tej, a drugi z tamtej strony” (Wj 17,12), ale ukazuje też duchowy wymiar takiej modlitwy: jeden staje przed Bogiem na rzecz kogoś drugiego.

Bóg pragnie, abyśmy byli uważni na naszego bliźniego, zdolni do tej samej troski, jaką On ma o nas. On jest zawsze gotowy do skierowania do każdego z nas pytania, które już dał Kainowi: **„Gdzie jest brat twój, Abel?”** (Rdz 4,9). Bogu leży na sercu los człowieka i chce, abyśmy także my mieli w sercu naszych braci, abyśmy czuli się za nich odpowiedzialni. Dlatego obecność wielu orędowników jest środkiem do realizowania wspólnoty, która odpowiada na Boży plan i dla promocji pracy pojednania pomiędzy jednostkami, ludami, kulturami i różnymi religiami, oraz pomiędzy człowiekiem i jego Bogiem. Ten wielki rzeka wstawiennictwa zanurza się w Oceanie wstawiennictwa **Chrystusa na Krzyżu**, z Jego trwaniem pomiędzy Niebem a Ziemią, z wyciągniętymi ramionami, aby nieść Boga wszystkim ludziom. Cierpiąc i umierając za nas grzeszników, On niósł naszą sytuację przed Bogiem, stając się Wstawiającym za nas: **„policzony został pomiędzy przestępców. A On poniósł grzechy wielu, i oręduje za przestępcami”** (Iz 53,12). Modlitwa Jezusa na Krzyżu **„Ojcze, przebac im, bo nie wiedzą, co czynią”** (Łk 23,34) streszcza całe życie wydane wobec Boga za innych i pokazuje Jezusa, który stał się Wstawiającym poprzez swoje życie i swoją śmierć.

Pismo św. świadczy też o modlitwie żywych za zmarłych¹ i zmarłych za żywych². Modlitwa za zmarłych jest utrzymywana i możliwa dzięki wierze w zmartwychwstanie, oraz staje się zadaniem wierzącej wspólnoty, która

Misjonarki
 Niepokalanej ojca Kolbego

Harmęże, ul. Franciszkańska 13 32 – 600 Oświęcim
 Tel. 0048 33 844 43 47 Fax 0048 33 844 43 48
www.kolbemission.org/pl celakolbe@kolbemission.org

¹ Por. 2Mch 12,41-45.

² Por. 2Mch 15,11-16.

przeżywa także w ten sposób swoją solidarność ze zmarłymi braćmi. „*Kościół modli się za zmarłych w szczególny sposób podczas Mszy św.*”³. Proste, skuteczne, pełne znaczenia wspomnienie, bo powierza naszych drogich Bożemu Miłosierdziu. W modlitwie doświadczamy komunii z nimi, podczas gdy prosimy, aby nam towarzyszyli z Nieba i wstawiali się za nami u Boga; wyrażamy ponadto przekonanie, że miłość jest mocniejsza od śmierci i nie może zerwać więzów, które łączą nas wszystkich, żywych i zmarłych, w jednym ciele.

Ojciec Kolbe wstawiający się

„Jeśli byłem zdolny przetrwać i przeżyć, i jeśli zachowałem moją wiarę, zawdzięczam to ojcu Maksymilianowi. Kiedy załamywałem się i byłem gotów rzucić się na drut kolczasty, tylko on umiał napęlić mnie odwagą, mówiąc mi, że przetrwam i wyjdę stąd żywy. „Jedyną rzeczą, która się liczy, jest zachowanie żywej wiary we wstawiennictwo Matki Bożej”, mówił mi. W jakiś sposób wlewał mi mocną wiarę i żywą nadzieję, szczególnie w Jej macierzyńską opiekę”⁴.

„Każdej niedzieli podczas apelu – tak wspomina Franciszek Młeczko - była odczytywana lista z około dwudziestoma kolejnymi numerami. Potem powtarzano rozkaz: „Jutro nie pójdziecie do roboty, pozostaniecie w waszym bloku i o dziewiątej kapo waszego bloku zaprowadzi was do kuchni”. To oznaczało, że w poniedziałek będą rozstrzelani. Wszyscy wiedzieliśmy to dobrze, bo każdego tygodnia to samo miało miejsce. Gdy reszta więźniów była w pracy, ludziom, których numery zostały wywołane, polecano, aby się rozebrali. Byli doprowadzani do muru egzekucji obok Bloku 11 i zabijani strzałem z pistoletu w kark... Numery były w porządku wzrastającym... Nadszedł dzień, w którym, robiąc rachunki, zrozumiałem, że pozostał mi do życia tylko jeden tydzień: następna niedziela byłaby moją ostatnią niedzielą i chciałem się wypowiadać. Chciałem spotkać ojca Maksymiliana i spowiadać się u niego. Naturalnie było to wbrew wszelkim regułom, ponieważ spowiadał mnie chodząc tak, jakbyśmy tylko rozmawiali... on mnie podnosił na duchu, ... powiedział, że będzie się za mnie modlił... w niedzielę, czekałem, że zostanie wywołany mój numer, do rozstrzelania w poniedziałek. Przyszła niedziela i oni nie wezwali żadnego numeru. Był cud!”⁵.

„Ja pomodłę się”: oto siła ojca Maksymiliana! Modlitwa jest fundamentem jego zdolności wstawiania się.

Modlitwa była pasją całego jego życia, aż do ostatniego oddechu w bunkrze śmierci, w celi miłości, gdzie podaje ramię lek. Bock, który mu wstrzykuje kwas fenolowy. Patrzy na niego i za niego odmawia ostatnie Zdrowaś Maryjo. Modli się za swojego kata, chce zbawić także jego.

Ojciec Kolbe z Nieba nie ustaje we wstawiennictwie, a nawet jak lubił powtarzać: *„W Niebie będziemy pracować jeszcze bardziej, obydwoma rękami”*.

„Wydaje mi się, że widzę - mówi ojciec Alojzy M. Faccenda⁶ - ojca Kolbego w pełni nastawionego na podjęcie troski o Instytut. Widzę Go niosącego nasze prośby do Boga za pośrednictwem Maryi. Widzę Go wstawiającego się za nami z siłą, która rodzi się z Jego przyjaźni z Bogiem. Jakby nowy Mojżesz, czuję, że może mówić Bogu: „Wysłuchaj modlitwy moich dzieci, albo usuń mnie z Twojej Księgi”⁷.

Ojciec Maksymilian Kolbe, jak Mojżesz, był i jest przyjacielem Boga, a ofiarował się jako żertwa dla zbawienia braci: to czyni z niego doskonałego Orędownika. Zatem do niego możemy zwracać się z pełną ufnością, powierzając mu nasze modlitewne prośby. Razem z Maryją, która w Kanie wstawia się, aby uzyskać od Jezusa pierwszy cud, ojciec Maksymilian kontynuuje dzisiaj dla nas możliwość odnalezienia go w miejscach potrzeby, aby „wino”, czyli prawdziwa miłość, było zawsze obecne na stołach całego świata.

Angela Esposito MIPK

³ Papież Franciszek, 30 listopada 2016.

⁴ Patricia Treece, *Il Santo di Auschwitz (Święty Oświęcimia)*, s. 197.

⁵ Tamże, s. 199-201.

⁶ Ojciec Alojzy M. Faccenda, Założyciel Instytutu *Misjonarek Niepokalanej Ojca Kolbego*.

⁷ Por. Wj 32,32.